Nr. 8. WARSZAWA, 24 lutego, roku 1917. Rocznik 52.



PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH

OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

w Warszawie	rocznie rb. 3.—,	półr. rb. 1.50,	kwart. rb. 0.75
w okupacyi Niemieckiej . . .	„ rb. 4.—,	„ rb. 2.—,	„ rb. 1.—
w „ Austryjackiej i w Austryi	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50
w Poznaniu i w Państwie Niemieckiem	„ m. 10.—,	„ mk. 5.—,	„ mk. 2.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po kop. 5 mies.

Numer pojedyńczy „Zorzy“ kosztuje w Warszawie 16 groszy — na prowincyi 20 groszy

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę“ w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

ARTYKUŁY, LISTY, KOMUNIKATY I T. P. PROSIMY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM:

REDAKCYA „ZORZY“ ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. **Jednością i Pracą!**

Z RUMUŃSKIEJ WIDOWNI WOJNY.

Fotografia powyższa przedstawia pole walki pod miastem Kampiną w Rumunii. Widzimy tu oddział wojska austryjackiego, który zajmuje tę miejscowość po walce stoczonej z Rumunami. Wysokie budowle, których widać tyle na fotografii, są to wieże nad szybami kopalni naftowych, podpalonych przez cofających się Rumunów.

List pasterski.

Ks. Arcybiskup Warszawski ogłosił na Post Wielki list pasterski do Duchowieństwa, w którym czytamy, co następuje:

„Przedewszystkiem pragniemy ożywić w sercach Waszych, Bracia-Kapłani, a przez Was w sercach całego ludu polskiego uczucia miłości i wierności dla Stolicy Świętej. W roku zeszłym nawoływaliśmy Was do modłów na intencyę Ojca św., Ojca naszego narodu, Papieża Benedykta XV.

Drodzy Moi! prawdziwa wdzięczność nie prędko ustaje. Dowody dobroci Ojca św. dla naszego narodu ustawicznie powinny stać nam na pamięci. Skoro bowiem wiara żywa i głębokie poczucie katolickie mówi nam, że całą siłę czerpać i całą przyszłość naszą budować mamy na ścisłej jedności ze Stolicą Piotrową, to uczucia miłości dla tej Stolicy wyrażajmy i ożywiajmy nieustanną modlitwą za Naszego Ojca, Benedykta XV.

W tym też celu postanawiamy, ażeby wszyscy Kapłani archidyecezyi w niedziele i święta odmawiali modlitwę za Papieża, nadto ludowi wiernemu po kazaniu na prymaryi i sumie polecajcie odmawiać na intencyę Ojca św. *Ojcze Nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu.*

Na zeszłorocznej naradzie biskupów prowincyi warszawskiej uznaliśmy za rzecz wysoce pożyteczną, a nawet niezbędną, nawoływać lud, by z powodu ciężkiego położenia kraju zaniechał zastawiania obfitego święconego na Wielkanoc, a zarazem znieśliśmy zwyczaj święcenia pokarmów po domach. Zakaz ten w całej mocy utrzymujemy bez żadnego wyjątku. Ks. Ks. Proboszczowie nie omieszkają ludowi przypomnieć odezwy Naszej, wydanej w tej sprawie. Ponadto gorąco polecać będą ludowi, by wobec warunków i potrzeb chwili obecnej zaprowadzał oszczędność w zużywaniu pokarmów i paszy. Wszelka pod tym względem lekkomyślność byłaby ciężkiem i karygodnem marnotrawstwem.

Miłość bliźniego, której dowody nasz lud wierny potrafił zawsze dawać, nauczy go niezawodnie i obecnie, że nie wolno nawet własną krwawicą zdobytego mienia niebacznie szafować, gdy rodacy cierpią niedostatek.

Niejednokrotnie widzieliśmy z pociechą dla serca pasterskiego, że ofiarność wśród naszego ludu w dzisiejszych czasach „obfituje przez wiele dziękowania w Panu".

Na głos Nasz, by lud rolny pamiętał o biednych, a zwłaszcza o ubogiej dziatwie miejskiej, nie skąpiono darów i pomocy. Ale dużo w tej sprawie należy jeszcze uczynić.

To też Wielebni Ks. Ks. Proboszczowie nie ominą każdej sposobności, by parafian swoich zagrzać do dzielenia się z zubożałymi współbraćmi, by „każdy (według sumienia) stanowił w sercu swojem, nie z zamarszczenia, albo z przymuszenia (wspomódz brata), albowiem chętnego dawcę miłuje Bóg".

Chwalebne usiłowania Wielebnego Duchowieństwa co do otwierania i popierania szkolnictwa mieliśmy sposobność już nieraz zaznaczyć i pochwalić. Wielebne Duchowieństwo i nadal nie będzie się uchylało od współpracy w Radach szkolnych i stowarzyszeniach, mających na celu zakładanie, rozwój i popieranie szkolnictwa.

Spodziewamy się zarazem, że roztropność pasterska wskaże ks. ks. proboszczom środki, by prowadzenie nauk katechizmowych z dziećmi, poprzedzające przygotowanie ich do pierwszej spowiedzi i komunii św., nie przeszkadzało dziatwie w uczęszczaniu do szkoły. Dla młodzieży szkolnej przygotowanie dalsze, podług wskazówek nowego programu, odbywać się winno w szkole. Da Bóg, że niezadługo wszystkie dzieci przejdą przez naukę szkolną. Tymczasem dzieci, nieuczęszczające do szkół, należy przygotowywać do spowiedzi i komunii św. w takim, jak było dotąd czasie. Co zaś do dziatwy szkolnej, przygotowanie bliższe w kościele należy odłożyć do letniej przerwy w nauce szkolnej. Zresztą w poszczególnych wypadkach Wielebni ks. ks. proboszczowie zasięgną zdania właściwych ks. ks. dziekanów, którym poleciliśmy czuwać nad tem, by z racyi nauk katechizmowych w kościele nauka szkolna nie spotykała przeszkód lub trudności".

Zawiadamiamy czytelników naszych, iż postanowiliśmy w ciągu roku 1917 dawać darmo

1 egzemplarz „Zorzy" albo pożyteczne książki wartości jednej prenumeraty

wszystkim tym, którzy zjednają nam 10-ciu nowych prenumeratorów.

Listy naszych Czytelników.

Obchód ku czci bohaterów z 1863 r. w Wieluniu.

W poniedziałek to jest 22/1 o godzinie 11-ej rano w kościele farnym w Wieluniu zostało odprawione nabożeństwo za naszych braci powstańców poległych w 1863 roku. Kościół był przystrojony kwiatami i zielenią, a na środku kościoła był ustawiony katafalk, przykryty czerwonem suknem. Na przodzie widniał Orzeł Biały, godło naszego narodu. Obok na katafalku był wsparty sztandar narodowy z Matką Boską Częstochowską i Orłem Białym. Nabożeństwo żałobne odprawił miejscowy ks. proboszcz, a „Lutnia Wieluńska" odśpiewała staropolską pieśń „Boga Rodzica". Pieśń tę od wieków śpiewało wojsko polskie idące w bój, by odpierać wrogów od granic Państwa polskiego. I zawsze Ta „Boga Rodzica" dopomagała naszym wyjść z boju mężnie i zwycięsko.

Na nabożeństwie byli obecni żołnierze polscy, różne stowarzyszenia i związki ze swemi sztandarami oraz wielka liczba ludzi, jak z miasta, tak

i z okolicznych wiosek. Po skończonem nabożeństwie odśpiewał cały kościół „Boże coś Polskę“.

O godz. 3 po południu pośpieszono za miasto na tak zwane „Szubienice“, oddalone od miasta o 2 wiorsty, aby tam uczcić prochy bohaterów polaków z 1863 r. W tem bowiem miejscu w owym czasie rosyanie wieszali najlepszych synów Ojczyzny, a mogiły ich tratowali końskiemi kopytami. Od tej chwili minęło już pół wieku, a w pamięci naszej owe miejsce nie dało się zatrzeć i wyrównać, jak ziemia na mogiłach. Ta polska mogiła, ta Golgota, już od roku przyozdobiona jest krzyżem Chrystusa Pana. Tutaj, pod tym krzyżem, odśpiewano „Boże coś Polskę“, potem została wygłoszona śliczna mowa o powstaniu z 1863 r. i o bohaterach polskich; po skończonem przemówieniu odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem pospieszono z powrotem do domu.

O godzinie 7 wieczorem odegrano w teatrze „Wieczór Styczniowy“ i przedstawiono żywe obrazy.

Prawda, że na uroczystość tę przybyło sporo ludzi, ale powinno być jeszcze więcej, gdyby nie nasza obojętność dla pamięci naszych bohaterów i gdyby nie bojaźń że mogą powrócić Rosyanie. Jedni wymawiają się od obchodu pilną młocką lub inną domową robotą, drudzy mrozem za dużym, a inni powiadają: „idź, a do domu nie wrócisz, bo cię zabiorą do wojska polskiego“. Czy tak nam wymawiać się wolno? O nie! Oni, powstańcy polscy, nie zważali ani na robotę ani na mróz, ani na rodzinę, ani na Sybir i śmierć niechybną, tylko szli z ochotą w bój, żeby Ojczyzna była wolną. Im to możemy zawdzięczać zniesienie pańszczyzny, bo Rząd Narodowy w odezwie wydanej podczas powstania ogłosił wszystkich synów Polski wolnymi obywatelami kraju, oraz ziemię, którą lud rolniczy posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny nadał mu na własność. Rząd rosyjski jeszcze przez rok zdołał utrzymać to pod pokrywą, a potem dopiero ogłosił zniesienie pańszczyzny.

Gdyby nie to powstanie możebyśmy już dzisiaj nie byli polakami. Tym bohaterom, poległym na polu walki zawdzięczamy że jesteśmy Polakami. Zawdzięczamy im uratowanie narodu od zagłady. Zawdzięczamy wszystko, co posiadamy dzisiaj, i to, co osiągniemy w przyszłości. Należy im się od nas miłość serdeczna i cześć. Dlatego też rocznice narodowe są dla nas wielkiem świętem i powinniśmy je uroczyście obchodzić.

Chłop ze wsi Naramnic *Lucyan Sułkowski.*

Z ziemi Sandomierskiej.

Z Winiar i Winiarek.

Praca społeczna we wsiach Winiarach i Winiarkach posunęła się bardzo naprzód. Aby więc dać przykład dla innych, że łatwo jest robić na wsi, o ile nie braknie chęci, podaję do „Zorzy“, jak jest w naszych wioskach i co już u nas zrobiono. Wsie Winiary i Winiarki położone są blizko siebie; należą do jednego kółka rolniczego i zwykle łączą się w różnych sprawach i pracach społecznych, więc o obu wioskach można pisać jednocześnie. Wsie te znajdują się w powiecie Sandomierskim, a położone są obok szosy, która łączy Sandomierz z Zawichostem. Mamy cztery wiorsty do Zawichosta, a dwanaście do Sandomierza.

Otoczenie naszych wiosek jest piękne, to też zwłaszcza podczas lata mamy tu bardzo ładnie i przyjemnie. Większość budynków przytuliła się do zbocza niezbyt wysokich gór, które jakby wielki wał biegną ponad Wisłą.

U podnóża wiosek od strony wschodniej ciągną się ogrody warzywne i łąki, co się ubierają na wiosnę kwieciem i zielenią, a potem pachną ziołami. Trochę dalej za ogrodami i łąkami rozsiadły się krzaki wikliny nadwiślanej, a za niemi płynie wspaniała wstęga Wisły. Jej wody srebrzyste szemrzą o Polsce. Zaraz za kochaną Wisłą rozłożyła się siostrzyca Galicya ze swemi bratniemi cichemi wioskami.

Od strony zachodniej mamy przyjemny gaj brzozowy, w którym pośród lata ptaszęta swoim głosikiem chwalą Stwórcę, jak które umie. W tym gaju znajdują się starożytne cmentarzyska, gdzie pochowane prochy naszych praojców, co budowali Polskę i bronili tej ziemi naszej od obcych najazdów. Nieco wyżej od wioski przytulił się do zbocza góry dworek miejscowego dziedzica, otulony drzewami, a latem kwiatami okolony.

Podczas wojny, na polach naszych i około wiosek, jak w tylu miejscach polskiej ziemi, stanęły proste krzyżyki — mogił żołnierskich, które okryły poległych w niedawnych bojach.

Na krzyżach tych widać nazwiska naszych braci, ale również są nazwiska obcych, co legli tutaj. Dziś tuli wszystkich nasza polska ziemia i szumią im drzewa na niej wyrosłe.

Nie tylko otoczenie Winiar i Winiarek, ale i same wioski ładnie wyglądają, bo praca społeczna prowadzona od paru lat wpoiła u gospodarzy zamiłowanie porządku i przyzwyczaiła do wznoszenia ładnych budynków, krytych dachówką.

W naszych wioskach praca społeczna od roku 1905, to jest, od czasu kiedy dano nam wolność, posunęła się znacznie naprzód. Miejscowy obywatel, p. Juliusz Targowski, wraz z dzielniejszymi gospodarzami i chętniejszą młodzieżą wziął się energicznie do tej pracy, nie szczędząc wysiłków, dobrej rady i grosza. Pani Targowska założyła ochronę dla dzieci służby i dzieci wiejskich oraz kółko kobiece, ażeby i kobiety zostały światłemi gospodyniami, matkami i obywatelkami kraju i żeby pomagały mężczyznom w pracy społecznej i narodowej zamiast przeszkadzać, jak to bywa po wioskach.

Dzięki zgodnym i rozumnym wysiłkom robota społeczna postępowała dosyć szybko. Założyliśmy kółko rolnicze. Lepsze sposoby uprawy gruntu i ulepszone narzędzia i maszyny, któreśmy sprowadzili, bardzo wpłynęły na podniesienie urodzajów i zbiorów. W kółku także uradziliśmy, aby zrobić podział wspólnych pastwisk, co nam daje duże korzyści. Założyliśmy także sklep spółkowy, ażeby nie dać się oszukiwać. Przed

wojną sprowadziliśmy wirówki do Winiar i Winiarek i śmietanę odstawialiśmy do parowej mleczarni w Sandomierzu, co dało nam znacznie większy dochód, niż przedtem, gdyśmy z mleka w domu wyrabiali masło i sery.

Paru z młodzieży winiarskiej skończyło szkoły rolnicze; czterech chłopców ukończyło Pszczelin, jedna dziewczyna — Mirosławice, a dwie szkołę sandomierską. Dzięki tej młodzieży i dzięki pracy społecznej innych, umysłowy i moralny stan młodzieży tutejszej podniósł się wysoko. Dawne łobuzerstwo, palenie papierosów, gry w karty i t. p. ustały, a ich miejsce zajęły szlachetne rozrywki i kształcenie swego umysłu. Już od paru lat młodzież nasza uczy się wszystkimi sposobami; mianowicie prawie wszyscy chodzili na wieczorowe wykłady. Pozatem młodzież zbiera się na wspólne czytanie gazet i książek. Książki Sienkiewicza już prawie wszystkie przeczytano wspólnie Jeden z Pszczeliniaków od czasu do czasu ma pogadanki o sprawach społecznych i o naszej historyi. Młodzież bardzo ładnie śpiewa chórem i umie dużo narodowych pieśni. Najwięcej przy nauczaniu śpiewu zrobił Pszczeliniak Antoni Bujak. Przed wojną jeszcze młodzież winiarska założyła oddział Towarzystwa „Przyszłość“, które szerzy wstrzemięźliwość. Do „Przyszłości“ zapisała się prawie wszystka młodzież i dziś prawie nikogo niema u nas, coby pił lub palił. Od czasu do czasu młodzież urządza zabawy, na których bywają deklamacye, śpiewy, gry i trochę tańca. Zabawy nie są zbyt długie i nigdy do późnej nocy nie są przeciągane.

Całą naszą robotę na jakiś czas przerwała obecna wojna, która trochę nas zniszczyła i mocno dała się nam odczuć, gdyż na początku wojny, koło nas po szosie wciąż przechodziły bardzo liczne wojska i obozy, a nawet dwa razy w naszych wioskach była pozycya. Pomimo to wszystko jeszcze jest nam niezgorzej, bo ziemie mamy dobre, więc nowe zbiory na nowo nas poratowały i gospodarze mogą sobie radzić. Biedni i bezrolni mają nieustannie zarobki przy robotach rządowych. W naszych wioskach gospodarze, a nawet wyrobnicy i służba dworska pamiętają, o tych którym w miastach tak ciężko i chętnie składają ofiarny grosz na tych, co dziś tak cierpią. Z przyjemnością należy napisać, że służba dworska i wyrobnicy śpieszą z pomocą chętną biedniejszym od siebie, a dają nawet mało mniej jak gospodarze.

Obecnie nanowo robota społeczna odradza się. Zaczynają się już odbywać zebrania kółka rolniczego, gdzie omawiane są sprawy narodowe. Tak samo kółko kobiece zwołuje swoje zebrania. W Winiarkach założono szkołę. Z początku projektowano, żeby szkołę założyć dla obydwu wsi Winiar i Winiarek. Tu trzeba powiedzieć, że gospodarze z Winiar źle się zachowali, bo bardzo długo rozmyślali nad wydatkami i żal im było pieniędzy, więc skończyło się na tym, że szkołę otworzono tylko dla Winiarek. Jednak i Winiary nie zostały bez oświaty, bo ochronę założoną przez pp. Targowskich zamieniono na szkołę. Młodzież też schodzi się i urządza wspólne czytanie. Oprócz tego młodzież z Winiar wieczorami chodzi na naukę do szkoły.

W święta Bożego Narodzenia były odegrane „Jasełka“. Dochód z „Jasełek“ przeznaczono na ubogich z miasta. Sporo dobrych rzeczy jest w Winiarach i Winiarkach, niejedna może być wzorem dla innych wiosek.

Jan Smoła.

Ze Smardzewa, parafii Sarbiewskiej (pow. Płoński).

Mało jest pewnie takich okolic, gdzieby nie był uszkodzony kościół od pocisków armatnich. Cofające się wojska rosyjskie na swojej drodze również paliły kościoły i wioski.

Otóż i w naszem Smardzewie uchodzący rosyanie spalili starożytny klasztor; na szczęście na dwa dni przedtem wiele rzeczy kościelnych zdołano uratować.

Ocalono i cudowny obraz Matki Boskiej Smardzewskiej, który został przeniesiony najpierw do Królewa, a następnie do Płońska.

We wrześniową uroczystość M. B. Smardzewskiej, Obraz został przeniesiony do parafii Sarbiewskiej i umieszczony w ołtarzu św. Antoniego, gdzie przebywał aż do wybudowania osobnej kapliczki w Smardzewie.

Kapliczka ta powstała dzięki ks. proboszczowi Białemu, który nawoływał do składek i oto wkrótce, bo już w roku 1916 Cudowny Obraz powrócił do Smardzewa.

Obraz przenoszony był z nadzwyczajną uroczystością, przy udziale tysięcy ludzi, którzy płakali i lamentowali na wspomnienie tułaczki Obrazu i jednocześnie cieszyli się z powrotu swej Opiekunki.

Parafianie obiecują, że po wojnie odbudują swój klasztor, dałby Bóg by obietnice te się spełniły.

Fr. Mieczkowski.

Ś. p. Jan Kielak.

Dnia 10 lutego w jednym ze szpitali warszawskich zmarł Jan Kielak, włościanin ze wsi Chrzęsnego w powiecie Radzymińskim.

Był to jeden z tych oświeconych chłopów-działaczy, co to nie żałują pracy, aby nam wszystkim w tej naszej ukochanej Ojczyźnie-Polsce lepiej było, a jaśniej w naszych chatach pokrytych strzechą.

Ś. p. Jan Kielak urodził się dnia 27 stycznia 1877 r. Był on synem Tomasza i Franciszki z Perkowskich, Kielaków, zamieszkałych we wsi Chrzęsnem niedaleko Tłuszcza (w pow. Radzymińskim). Rodzice jego mieli tam 10 morgowe gospodarstwo. Będąc jeszcze młodym chłopakiem ś. p. Jan Kielak, już wyróżniał się z pośród swoich rówieśników wielkiem ukochaniem Ojczyzny. Widząc zaś niedolę swych braci-chłopów z powodu ciemnoty, zaczął nieść promyki oświaty do ich chat ciemnych przy pomocy tajnych kółek „Oświaty Narodowej“, do których sam należał.

Jako światły włościanin widział ś. p. Kielak, że w Polsce nie będzie dobrze, jeżeli obcy w niej rządzić będą. Pragnął więc niepodległej Polski i przekonywał ludzi, że niepodległość koniecznie nam potrzebna, dając im do czytania tajną gazetkę pod tytułem „Polak“. („Polaka“ czytelnicy „Zorzy“ pewnie pamiętają, uczył on, jak zdobyć Polskę niepodległą).

Chcąc jeszcze więcej dla dobra Polski i wiejskiego ludu pracować, zmarły wraz z nieżyjącym już Janem Pilińskim—Adamowiczem, Tadeuszem Gałeckim i innymi, założył związek pod nazwą: „Związek Młodej Polski Ludowej“.

Związek ten wydawał gazetę tygodniową pod tytułem „Siewba“. Redaktorem tego pisma był zmarły. Gdy po dwu latach rząd rosyjski zabronił wydawać „Siewby“ i zawiesił tę gazetę, ś. p. Kielak nie zaprzestał pracować, ale wziął się do zakładania kółek rolniczych imienia Staszyca i wydawania książek dla ludu.

Wybuchła wreszcie wojna obecna. Cóż robi Kielak? — Oto jako dobry Polak i obywatel, wybrany na prezesa komitetu obywatelskiego w gminie Międzyleskiej — pracuje dla dobra gromady. To znów jako członek miejscowej Rady Opiekuńczej, albo też jako patron i założyciel ochronek w Tłuszczu i Balcerach, Chrząsnem, Mokrej Wsi i Kurach w parafii Postoliskiej szerzy oświatę wśród współbraci.

Padł ś. p. Jan Kielak w pełni sił męskich, jak ten dąb podcięty nielitościwą siekierą śmierci. Nie ujrzy on już niepodległej Polski, dla której przez całe swe życie pracował.

Ciało zmarłego po przewiezieniu do Chrzęsnego pochowane będzie na cmentarzu w Postoliskach.

Niech spoczywa w spokoju i niech mu ta ziemia polska, którą tak ukochał, lekką będzie!..

W imię prawdy.

W lipcu 1916 r. w „Bibliotece nowości“ wydawanej przez Tow. „Czytaj“, wyszło opowiadanie p. t. „Za wiarę“, podpisane przez p. Seidlerową. Okazało się, że p. Seidlerowa niesłusznie podpisała się, jako autorka tej książki, gdyż opowiadanie **„Za wiarę“**, jest utworem p. *Zofii Kowerskiej*, której powieści zna napewno wielu Czytelników „Zorzy“. Opowiadanie to było drukowane po raz pierwszy w r. 1888 bezimiennie w Krakowie, a obecnie zostało ponownie wydane przez Księgarnię Polską w Warszawie.

Zamieszczamy to sprostowanie na podstawie orzeczenia Zarządu Kasy Literatów i Dziennikarzy (czyli związku pisarzy i gazeciarzy) w Warszawie z dnia 15 stycznia r. b.

Przegląd polityczny i wojenny.

Wielka wojna morska.

Wojna morska za pomocą łodzi podwodnych, która została zapowiedziana przez Niemcy 1 lutego, a która ma na celu odcięcie od krajów koalicyi wszelkiego dowozu, stała się najważniejszą sprawą ostatnich tygodni.

Gazety angielskie piszą, że niemieckie łodzie podwodne zatopiły przez tydzień tylko, a mianowicie od dnia 1 do 8 lutego 146 okrętów handlowych. Razem z temi okrętami poszły na dno morskie różne towary, jak zboże, węgiel i t. p. przeznaczone dla koalicyi.

Do niedawna zdarzała się na morzach tylko od czasu do czasu jakaś potyczka torpedowców. Częściej nieco jakaś łódź podwodna zatapiała statek. W ciągu trzech prawie lat wojny zdarzyła się tylko jedna wielka rozprawa bojowa między flotami niemiecką i angielską na wodach Skageraku, niedaleko Danii. Natomiast w ciągu ostatnich dwu tygodni niemieckie łodzie podwodne zatopiły więcej statków niż ich dawniej ginęło w ciągu całych miesięcy.

Niemcy topią nie tylko statki koalicyjne, ale także i neutralne, które się pojawiają w pobliżu wybrzeży francuskich, angielskich i włoskich. W ten sposób (jak niedawno powiedział pewnemu gazeciarzowi niemiecki minister Helffrich),— Niemcy mają nadzieję odciąć wszelki dowóz do państw koalicyi i zmusić je do zawarcia pokoju.

Państwom neutralnym, zarabiającym dawniej grubo na przewożeniu kontrabandy dla koalicyi, teraz zarobek się urwał. To też są one bardzo niezadowolone z zaostrzenia walki morskiej. Wysłały one do rządu niemieckiego noty sprzeciwiające się zatapianiu ich okrętów i wogóle przeciwko zaostrzaniu walki podwodnej. Takie noty wysłały do rządu niemieckiego nawet te państwa, które nic przez zaostrzenie walki morskiej nie ucierpią. Między innemi naprzykład Chiny, które wcale nie wysyłają swoich statków do Europy i Szwajcarya, która jako państwo nie leżące nad morzem wcale okrętów nie posiada.

Na szczególną uwagę zasługuje nota rządu Hiszpańskiego, w której jest powiedziane, że rząd hiszpański gotów jest udzielić swego poparcia wszelkim dążeniom pokojowym, ale że nie może uznać za usprawiedliwiony niemiecki sposób wojowania.

W podobny sposób brzmią noty innych państw neutralnych. Z tych not widać, że państwa neutralne, chociaż ponoszą straty przez zaostrzenie walki morskiej — nie mają wcale zamiaru zrywać stosunków z państwami centralnemi.

Donosiliśmy w zeszłym numerze, że prezydent Wilson zażądał od państw neutralnych, aby zachowały się względem Niemiec tak jak Stany Zjednoczone, to jest, aby zerwały z Niemcami stosunki dyplomatyczne.

W Tomaszowie Rawskim

Donosiliśmy także, że państwa neutralne nie zgodziły się na to żądanie prezydenta Wilsona. W tym tygodniu ogłoszono urzędownie odpowiedź rządu szwedzkiego na ową propozycyę. W odpowiedzi swojej Wilsonowi rząd szwedzki powiada, że zrywać stosunków z Niemcami nie może, bo pragnie pozostać neutralnym Gdyby stosunki zerwał, to możnaby go posądzić o to, że sprzyja koalicyi, rząd zaś szwedzki pragnie pozostać bezstronnym. Prezydentowi Wilsonowi nie udało się więc skłonić żadnego rządu neutralnego do naśladowania Stanów Zjednoczonych.

Można być prawie zupełnie pewnym, że do wybuchu wojny między Ameryką a Niemcami nie dojdzie.

Rząd szwajcarski zaproponował nawet już teraz pośrednictwo swoje pomiędzy Niemcami, a Ameryką. Rząd niemiecki odpowiedział na to, że Niemcy gotowe są do rokowań z Ameryką, jeżeli na tem nie ucierpi wojna przeciwko nieprzyjaciołom państw centralnych.

Skutki zaostrzenia walki morskiej—zaczynają być widoczne już dzisiaj. W portach państw neutralnych nagromadzone są ogromne zapasy rozmaitych surowców, zwłaszcza węgla i żelaza przeznaczonego dla fabryk angielskich. Fabrykom angielskim są te surowce bardzo potrzebne a tymczasem norweskie i niektóre amerykańskie przedsiębiorstwa żeglugowe zapowiadały, że nic do Anglii przewozić nie będą.

Jest bardzo prawdopodobnem, że dzięki zaostrzeniu walki morskiej chwila zawarcia pokoju została zbliżona.

Rząd niemiecki wyraził pare razy przekonanie, że pokój już jest blizki. Cesarz Wilhelm w swoim ostatnim rozkazie do floty powiada, że walki, które się toczą są walkami ostatecznemi (t. j. rozstrzygającemi.

Sprawa Polska.

Donoszą z Petersburga, że politycy polscy w Rosyi domagają się, aby Duma potwierdziła przyrzeczenie cesarza Mikołaja, że po wojnie zostanie utworzone [państwo polskie. Politycy rosyjscy nie chcą się na to zgodzić. Nad tą sprawą odbędą się niebawem narady w Dumie.

Narada w Petersburgu.

Donosiliśmy już o tem, że w Petersburgu odbywa się wielka narada przedstawicieli koalicyi. Na tej naradzie omawiane są sprawy pieniężne i wojskowe. Podobno Rosya pragnie pożyczyć od Anglii wielką sumę pieniędzy. Anglia nic przeciw tej pożyczce nie ma, ale chce Rosyi ją dać tylko pod tym warunkiem, że Rosya będzie prowadzić swoją politykę w ten sposób, jaki będzie się podobał Anglii.

Pośrednictwo pokojowe Ojca Świętego.

Podobno jeden z dostojników kościelnych, stojący blizko osoby Ojca Świętego, miał oświadczyć pewnemu gazeciarzowi niemieckiemu, że Papież zamierza niebawem wezwać państwa neutralne, aby rozpoczęły wspólną działalność zmierzającą do przywrócenia światu pokoju.

Demonstracye pokojowe w Ameryce.

Donoszą z Nowego Jorku, że w tych dniach odbywały się w tem mieście jak również i w Waszyngtonie wielkie zebrania demonstracyjne na rzecz pokoju. Podczas tych zebrań śpiewano pieśni niemieckie i wygłaszano mowy potępiające prezydenta Wilsona za to, że zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Postanowienie rządu St. Zjedn.

Rząd amerykański postanowił nie wysyłać okrętów handlowych do Anglii pod osłoną statków wojennych. Postanowiono też nie dawać amerykańskim statkom handlowym jadącym do Europy armat. Postanowienia te zostały powzięte w tym celu, aby nie zaostrzać zatargu z Niemcami.

Ameryka i Austrya.

Wedle ostatnich wiadomości z Wiednia i z Waszyngtonu stosunki dyplomatyczne między Stanami Zjednoczonemi, a Austryą nie zostały do tej pory zerwane.

Odwiedziny cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Dnia 13 lutego Cesarz niemiecki Wilhelm przybył do Wiednia w odwiedziny do cesarza austryjackiego, Karola I.

Wieczorem w pałacu cesarza austryjackiego odbył się uroczysty obiad. Przy stole cesarz Karol wzniósł temi słowy zdrowie swego gościa:

„Wasza Cesarska Mość!

Sprawia mi prawdziwą przyjemność, że mogę tu Waszą Cesarską Mość powitać.

Już za czasów panowania nieboszczyka, Jego Cesarskiej Mości w Bogu spoczywającego mego stryjecznego dziadka (t. j. Franciszka Józefa) ścisły związek polityczny i wojskowy łączący nasze państwa i krwawo uświęcony w obecnej wojnie, przejawił się w gorącej przyjaźni między dwoma dynastyami, (t. j. rodzinami cesarskiemi). Utrzymanie i dotrzymanie tego testamentu mego nieboszczyka dziadka, cesarza Franciszka Józefa leży mi na sercu. Szczęśliwym się czuję, że liczyć mogę na takie same uczucia od Waszej Cesarskiej Mości. W cierpieniu i radości, w wojnie i pokoju, przez pełną ufności pracę, danem nam będzie, przy łaskawej pomocy Wszechmocnego, poprowadzić nasze państwa ku szczęśliwej przyszłości. A teraz, dziękując Waszej Cesarskiej Mości za odwiedziny wznoszę mój kielich z okrzykiem: Niech żyje Jego Cesarska Mość, Cesarz niemiecki i król pruski, mój wierny przyjaciel i sprzymierzeniec, niech żyje!“

Na tę przemowę Cesarz niemiecki odpowiedział w ten sposób:

„Upraszam Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość o przyjęcie najgorętszego podziękowania za serdeczne wyrazy powitania, oraz za łaskawe przyjęcie, jakiego tu doznaję. Było to potrzebą serca mego, aby jaknajprędzej odwdzięczyć się za odwiedziny, jakie Wasza Cesarska Mość złożył mi łaskawie w mojej wielkiej kwaterze głównej i aby przy tej sposobności znów zapewnić Waszą Cesarską Mość o mojej wiernej i niezmiennej przyjaźni. W tej przyjaźni, którą mnie uszczęśliwiał przez długie lata Najdostojniejszy w Bogu spoczywający dziadek Waszej Cesarskiej Mości i która obecnie także mnie łączy z Waszą Cesarską Mością, widzę również dowód ścisłego związku między Austro-Węgrami, a Niemcami jeszcze mocniej spojonego we wspólnych bojach. Oby Bóg dał, aby naszym krajom, połączonym silnemi i pełnemi ufności węzłami, po dzisiejszych poważnych i ciężkich czasach, dane było zażywać błogosławieństw pewnego pokoju i aby szczęśliwa przyszłość była ich udziałem.

Z tem życzeniem wznoszę kielich mój i wołam:

Jego Cesarska Mość cesarz austryacki i Apostolski król Węgier, mój wierny przyjaciel i sprzymierzeniec, i Jej Cesarska Mość cesarzowa i królowa niech żyją! Hura!"

Cesaz Wilhelm dnia 14 lutego wyjechał z Wiednia.

Koalicya a Grecya.

Według ostatnich doniesień z Grecyi, okręty koalicyjne ciągle jeszcze nie puszczają do Grecyi zboża i innych środków żywności. Koalicya utrzymuje, że rząd grecki nie spełnił jeszcze jej żądań. Chociaż rząd grecki twierdzi, że już wydał koalicyi wszystką broń, to jednak podług doniesień gazet francuskich — rezerwiści greccy, to jest żołnierze uwolnieni ze służby w szeregach, przechowują jeszcze bardzo wiele broni i amunicyi potajemnie. Podobno nawet posiadają oni ukryte armaty.

W Grecyi szerzy się coraz bardziej głód, a drożyzna środków spożywczych wzrasta z dniem każdym.

Jenerał Sarrail zgodził się podobno dopuścić do Grecyi kilka transportów mąki, ale wogóle dowóz żywności będzie wstrzymany nadal aż do tej pory, gdy rząd grecki spełni wszystkie żądania koalicyi.

Wieści z wojny.

Ze wschodniej, czyli rosyjskiej oraz rumuńskiej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich i austryjackich w ciągu ostatniego tygodnia zaszły na rumuńskiej i rosyjskiej widowni wojny następujące ważniejsze wydarzenia:

Dnia 12 lutego pod Kisielinem (na Wołyniu) wzięli niemcy do niewoli 42 jeńców i zdobyli karabin maszynowy.

Dnia 13 lutego niemcy wtargnęli do rowów rosyjskich niedaleko jeziora Dryświaty i wzięli 90 jeńców. W Rumunii, pod Waleputną niemcy zdobyli szturmem silne stanowisko rosyjskie. Zdobyli 3 karabiny maszynowe.

Dnia 14 lutego pod Mestecanasti (w Rumunii) zdobyli niemcy kilka rowów rosyjskich i wzięli około 1200 jeńców.

Dnia 15 lutego na północ od kolei ze Złoczowa do Tarnopola (w Galicyi) wdarli się niemcy do okopów rosyjskich i wzięli 275 jeńców.

Pozatem na wschodniej widowni nie zaszło nic ważnego.

Co opowiadają rosyanie?

Dnia 8 lutego przednie straże rosyjskie zdobyły rów niemiecki w okolicach Kirlibaby (na Bukowinie).

Dnia 9 lutego artylerya niemiecka bombardowała Stanisławów. Zburzyła jeden dom i zabiła kilku mieszkańców.

Dnia 11 lutego niemcy ubrani w niewidoczne na śniegu białe płaszcze wtargnęli do rowów rosyjskich pod Stanisławowem, ale zostali stamtąd wyparci.

Dnia 12 lutego rosyanie zdobyli karabin maszynowy pod Smorgoniami. Niemcom udało się wtargnąć do okopów rosyjskich na północ od Michałowa i pod Haliczem, zostali jednak stamtąd wyparci.

Z zachodniej, czyli francuskiej widowni wojny.

W ciągu ostatniego tygodnia na francuskiej widowni wojny zaszły według urzędowych niemieckich doniesień następujące ważniejsze wypadki.

Dnia 12 lutego niemcy cofnęli się ze zburzonych okopów pod Serre. Zadali przytem znaczne straty atakującym anglikom.

Dnia 14 lutego na stanowiska niemieckie pod Serre wykonali anglicy dwa ataki bardzo wielkiemi siłami. Oba ataki odparto.

Dnia 16 lutego niemcy zdobyli cztery linie okopów francuskich w Szampanii mające 2600 metrów długości i 800 metrów głębokości. Wzięli do niewoli około 1000 jeńców i zdobyli 20 karabinów maszynowych.

Pozatem na zachodniej widowni nie było nic ważnego.

Doniesienia francuskie i angielskie.

Według urzędowych doniesień francuskich i angielskich anglicy zdobyli w dniu 8 lutego wieś Grandcourt, folwark Baillescourt, wtargnęli też w kilku innych miejscach frontu do linii niemieckich i wzięli 82 jeńców, oraz zdobycz.

Dnia 10 lutego niemcy natarli na nowe stanowiska angielskie pod Saillysel. Natarcie to nie powiodło się.

Dnia 11 lutego anglicy dokonali ataku na północ od rzeki Ankr pod miejscowością Serre i zdobyli stanowiska niemieckie na szerokości niespełna wiorsty. Także pod La Basse, pod Nouve Chapelle i pod Fauquirsart wtargnęli anglicy do stanowisk niemieckich. Pod Serre wzięli anglicy do niewoli 215 jeńców.

W lesie Apremont wtargnęli do rowów niemieckich francuzi.

Dnia 12 lutego francuzi wzięli 304 jeńców podczas walk w górach Argońskich.

Anglicy zdobyli rów niemiecki długi na 600 kroków pod Pridieux.

Niemiecka łódź podwodna u wybrzeży Francyi.

Wedle francuskich doniesień urzędowych w dniu 12 lutego niemiecka łódź podwodna zjawiła się w pobliżu ujścia rzeki Adoure (Adur) i dała 6 strzałów armatnich w stronę wybrzeża. 5 osób stojących na brzegu zostało ranionych. Innych szkód nie było. [Adoure (Adur) jest to rzeka płynąca we Francyi południowej. Wypływa z gór Pyrenejskich i wpada do morza Atlantyckiego pod wielką fortecą francuską Bajonną].

Do naszych prenumeratorów.

Zawiadamiamy prenumeratorów i odbiorców naszych, że

z odbioru przysłanych przez pocztę pieniędzy zawsze kwitujemy

albo w „Zorzy" albo na pocztówkach.

Jeżeli więc, który z prenumeratorów pieniądze pocztą wysłał, a nie był wymieniony w „Zorzy" ani też nie otrzymał od nas pocztówki to, oznacza, że jego

pieniądze do Redakcyi nie doszły.

Prosimy takich prenumeratorów, aby zaraz udali się na pocztę i zapytali, co się stało z ich pieniędzmi, to jest komu były wydane.

Ze stoł. m. Warszawy.

Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej.

W piątek, dnia 16-go lutego, odbył się w Warszawie pierwszy zjazd odrodzonej Macierzy Szkolnej. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele prowincyonalnych kół Macierzy z Królestwa Polskiego, aby wysłuchać sprawozdania tymczasowego Zarządu Głównego o tem, co zrobiła Macierz od początku wznowienia, aby naradzić się nad dalszą działalnością i aby dokonać wyboru nowego stałego zarządu. W zebraniu tem wzięły udział wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, przez co się okazało, że Macierz jest związkiem łączącym w sobie dla pracy oświatowej wszystkie stany: włościan, ziemian, księży i inteligencyę miejską.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, które odprawił w kościele Św. Krzyża ks. Trepkowski, członek głównego zarządu Macierzy. Po Mszy Św. ks. Trepkowski wygłosił przemowę, w której mówił o wielkiem znaczeniu, jakie ma dla przyszłości narodu naszego taka placówka oświatowa, jak Macierz, i nawoływał do szerzenia oświaty w duchu chrześcijańskim.

Obrady rozpoczęły się po godz. 10-ej w budynku Stowarzyszenia Techników (inżynierów). Wielką salę zapełnili przybyli na zjazd z całego kraju naszego (zarówno z okupacyi niemieckiej, jak i austryackiej) delegaci Macierzy. Oprócz nich na zebraniu byli obecni przedstawiciele naszych władz państwowych oraz wielu stowarzyszeń i instytucyj społecznych i oświatowych; między innymi Marszałek Koronny Rady Stanu, Niemojowski, Ks. Biskup warszawski Ruszkiewicz, zastępca Ks. Arcybiskupa, ks. Jełowicki, prezes Rady st. miasta Warszawy, Suligowski, małżonka prezydenta ks. Lubomirskiego, przedstawiciele Rady Głównej i wielu innych.

Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej Macierzy, dr. Sokołowski, witając zebranych i przedstawiając, jakie są obecne zadania Macierzy. W końcu swego przemówienia dr. Sokołowski wezwał obecnych, aby przez wstanie z miejsc uczcili pamięć pierwszego prezesa Rady Nadzorczej Macierzy, ś. p. Henryka Sienkiewicza. Po tem przemówieniu odczytanym został list Ks. Arcybiskupa Kakowskiego, który udzielił zjazdowi swego błogosławieństwa, poczem utworzyło prezydyum zebrania, składające się z pp. Ignacego Radziszewskiego, dyrektora szkoły technicznej, p. Kożuchowskiego z Kalisza oraz kilkunastu delegatów z całego kraju.

Szereg przemówień rozpoczął członek departamentu oświaty i wyznań Rady Stanu.

Następnie kilku przedstawicieli różnych instytucyi i stowarzyszeń wygłosiło mowy powitalne. Obrady rozpoczęto sprawozdaniem z działalności Macierzy, które wykazało, że dotąd zostało założonych 196 kół Macierzy w okupacyi niemieckiej i 60 — w austryjackiej. Członków liczy Macierz do 20.000. Po odczytaniu sprawozdań rozpoczęły się narady. Uchwalono między innemi, aby fundusze kół prowincyonalnych były opodatkowane na 10 procent, z czego 5 procent na rzecz Zarządu Głównego w Warszawie, drugie 5 — na rzecz zarządów okręgowych. W dalszym ciągu uchwalono, aby I-wsza część ustawy Macierzy brzmiała odtąd, jak następuje: „Macierz Szkolna ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym."

Zjazd zakończył się obiorem Rady nadzorczej i Zarządu Głównego Macierzy.

Zjazd ogrodników w Warszawie.

Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze za pobudką zasłużonego prezesa, p. E. Jankowskiego urządziło w Warszawie w dniu 16 lutego 1-szy zjazd ogrodników z całego kraju. Na zjazd ten przybyło blizko 400 ogrodników i właścicieli ogrodów z różnych części kraju, co świadczą, jak ważną jest dla nas sprawa ogrodnictwa:

Po nabożeństwie zebranie zagaił p. E. Jankowski; następnie wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele miasta i różnych instytucyi, poczem przystąpiono do obrad. Zebrani wysłuchali wielu odczytów i pogadanek o różnych sprawach ogrodniczych i powzięli szereg uchwał mających na celu podniesienie, ulepszenie i rozszerzenie ogrodnictwa w naszym kraju. Uchwały te podamy w następnym numerze „Zorzy."

Żywność dla obywateli szwajcarskich w Warszawie.

Przed paru dniami konsulat szwajcarski w Warszawie otrzymał ze Szwajcaryi cały wagon żywności dla swoich obywateli (czyli poddanych szwajcarskich).

Z Polski.

Wybory. do Rady Miejskiej i obchód styczniowy w Nowem Mieście nad Pilicą.

Nowe-Miasto, po r. 1864 przez rosyan mianowane osadą, obecnie znów staje się miastem z burmistrzem i Radą Miejską na czele.

Leży ono na wyniosłem płaskowzgórzu, tuż nad brzegiem Pilicy i przedstawia się nadzwyczaj pięknie, szczególnie zdala, Całe tonie w sadach i ogrodach; dokoła niego po brzegu Pilicy ciągną się duże lasy, okalając miasteczko, które już zdala, błyszczy w słońcu, wieżycą starego kościoła i krzyżem klasztoru O. O. Kapucynów.

W zawierusze wojny Nowe-Miasto ucierpiało bardzo. Cała środkowa część miasteczka leży w gruzach, w kościół parafialny uderzyło kilkadziesiąt granatów, jednak od całkowitej zagłady ocalał, strącony został tylko krzyż z wieży, dach uległ zniszczeniu, w ścianach kilkadziesiąt dziur się zostało. Klasztor O. O. kapucynów także otrzymał kilka pocisków, ale również jak i kościół parafialny poważniejszemu zniszczeniu nie uległ.

Natomiast prawie całkowicie rozbitym został zakład wodoleczniczy, który ściągał corocznie do siebie tysiące chorych. Wśród leczących się w tym zakładzie nie rzadko spotkać było można i sukmanę wieśniaczą. Dzisiaj zakład ten leży w gruzach.

Pomimo ciężkich strat mieszkańcy Nowego-Miasta nie upadli na duchu, ale szczerze wzięli się do pracy.

Najpierw wzięto się do postawienia na nogi upadłej w czasie wojny straży ogniowej: wyreperowano narzędzia, dobrano nowych ludzi i powstała znów dzielna straż na pożytek współbraciom. Uruchomiono także towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe i wskrzeszono zamkniętą przez rosyan Macierz szkolną.

W końcu stycznia r. b. odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Wybory poprzedził wiec przedwyborczy, na którym ludzie dowiedzieli się, co to jest rada miejska, i przyrzekli zgodnie i solidarnie głosować na wybranych z pośród siebie kandydatów. Na sześciu radnych wybrano czterech polaków i dwóch żydów.

Pierwszym burmistrzem Nowego Miasta został mianowany p. Zienkowski, aptekarz, który jest duszą miasta. On założył towarzystwo pożyczkowe, on stworzył straż ogniową, on w ciągu całej wojny, jako prezes Komitetu Obywatelskiego, wespół z ks. proboszczem Zembrzuskim wspierał ubogą i zniszczoną nietylko ludność swojego miasteczka, ale i tysiące uciekinierów z frontu bojowego, który o parę wiorst za Nowem-Miastem się ciągnął.

P. Zienkowski chociaż obciążony pracą dla dobra miasta, przyjął obowiązek burmistrza, który pociąga za sobą tak wielką odpowiedzialność.

Prezesem wskrzeszonej, dzięki młodzieży, Macierzy szkolnej jest ks. proboszcz Zembrzuski, założyciel i kierownik Kółka Rolniczego. Zacny ten kapłan w czasie wojny również nie szczędził trudu dla dobra ogółu, pracując w Komitecie Obywatelskim i kierując ochronami dla ubogiej dziatwy. Na czele jadłodajni tutejszych stoi pani Juszkiewiczowa, która od początku wojny jest prawdziwą orędowniczką ubogich.

Dzięki więc ludziom dobrej woli podnosi się z upadku Nowe Miasto i da Bóg zakwitnie znów szczęściem i radością.

W dniu 22 stycznia, z okazyi uroczystości rocznicy powstania 1863 roku, odbyło się tu uroczyste nabożeństwo i pochód narodowy zakończony żywemi obrazami i przemowami. Tysiące ludu miejskiego i wiejskiego, które wzięły udział w tej uroczystości, zaświadczyło o duchu narodowym miasteczka i jego okolic.

W zakończeniu wspomnieć jeszcze należy o tutejszej młodzieży: jeszcze za rosyan przed 1905 rokiem łączyła się tu młódź w koła samokształcenia i mimo aresztowań nie dała się przełamać i przetrwała ciężkie chwile. Obecnie drużyna junacka ujęła w swe ręce prace nad młodzieżą i cieszy duszę nadzieją, że przecież z tych chłopców dzielni wyrosną ludzie.

Stef.

Macierz Szkolna w Gostyninie.

Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej w Gostyninie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i wykazuje wiele żywotności. Zarząd tutejszej Macierzy założył kursy dla analfabetów, t. j. nie umiejących czytać i pisać, kursy te są bardzo licznie uczęszczane, tembardziej, że słuchacze otrzymują darmo książki i wszelkie inne potrzeby naukowe. Naukę na kursach prowadzą pp. Kleniewska, Lipiński i Duszczyk.

Został także otworzony rodzaj uniwersytetu ludowego dla ludzi posiadających już pewne przygotowanie naukowe. Na uniwersytecie tym są wykładane: język polski przez p. Stef. Jeziorańską, historya i gieografia ziem polskich przez profesora p. Branczyńskiego i ks. prefekta Wilanowskiego. W najbliższej przyszłości ma być jeszcze wykładana nauka prawa. Na uniwersytet ten uczęszcza przeszło 50 osób. Na wykłady miejscowa

szkoła gimnazyalna udzieliła bezpłatnie całe swoje pomieszczenie.

Przy Macierzy istnieje biblioteka i czytelnia pism, które przyciągają wielu nowych członków, gdyż ci korzystają z książek i gazet bezpłatnie.

Zarząd Okręgowego Koła Macierzy w Gostyninie stanowią: prezes p. Roman Higersberger, p. Anna Apanowiczowa, która na uroczystość otwarcia Macierzy napisała piękny wiersz p. t. „Hasło“, Jan Majer, Ludwik Zaborski, profesor Branczyński, ks. dziekan Szczodrowski i rejent Romuald Borkowski.

Na żądnnie włościan w Sałkach zostało otworzone również Koło Macierzy przy którem jest czytelnia pism i książek.

Z Poznania.

W Poznaniu Stowarzyszenie Kupców przeprowadziło uchwałę, domagającą się zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w poznańskich szkołach handlowych.

Sprawę tę następnie poruszono w poznańskiej Radzie miejskiej, gdzie mówcy dowodzili konieczności uczenia w szkołach handlowych języka polskiego, choćby ze względu na nowo utworzone Królestwo Polskie.

Uchwała rady miejskiej domagająca się nauczania języka polskiego w szkołach handlowych przeszła prawie wszystkiemi głosami.

Świeże wiadomości.

— **W sprawie cen zboża.** Niemieckie władze okupacyjne wydały następujące rozporządzenie: „W wielu miejscowościach rolnicy, a zwłaszcza chłopi, zatrzymują swe zboże, myśląc, że na początku lata, na przednówku, otrzymają za nie wyższą cenę. Otóż, przeciwnie. Opierając się na paragrafie 20-tym rozporządzenia, dotyczącego zabezpieczenia zbiorów, postanawiamy co następuje: Z dniem 1-ym kwietnia 1917 r. nastąpi zniżka cen na pszenicę, żyto, jęczmień, owies i mieszankę, mianowicie 2 marki na każdych 100 kilogramach.

Naczelnicy powiatowi mają prawo odroczenia czasu zniżki cen w takim razie, jeżeli dostawa do dnia 1 kwietnia 1917 r. nie była możliwa ze względu na stosunki gospodarcze, bez winy rolników.

— **Kary za niedostawienie zboża.** Naczelnik powiatu kaliskiego wydał następujące ogłoszenie:

„Odstawa zboża, nakazana mojem obwieszczeniem z dn. 16 stycznia 1917 r. nie została wykonana przez 10 gmin. Przez to nieposłuszeństwo tych 10 gmin, ludność polska będzie miała mniej chleba, z powodu niewystarczającego zaopatrzenia, o czem włościan uwiadomiłem. Mimo to włościanie nie wypełnili moich rozkazów. Z tego powodu zostały nałożone na niżej wymienione gminy kary, po 3000 marek na każdą. Gminy te są: Kalisz, Kamień, Tyniec, Błaszki, Brudzew, Marchwacz, Kościelec, Iwanowice i Staw.

Gmina Zborów, która wcale zboża nie odstawiła, ukarana została 5000 marek. Wszystkie te kary muszą zapłacić włościanie. W razie niezapłacenia na czas, będzie zabrane bydło. Dla tych gmin wstrzymałem wydawanie cukru, skóry i nafty dopóty, dopóki nie dostawią wszystkiego zboża. Ostrzegam włościan przed dalszem niewykonywaniem moich rozkazów, ponieważ wtedy z każdym poszczególnym włościaninem postąpię bezwzględnie (t. j. bardzo surowo).

— **Nowy pomocnik generał-gubernatora lubelskiego.** Na miejsce zmarłego niedawno generała Grzesickiego naznaczono pomocnikiem lubelskiego generał-gubernatora, generał-majora Ursyn-Pruszyńskiego.

— **Nowy Gubernator siedlecki.** Dla Siedlec został mianowany, czyli naznaczony na miejsce zmarłego nie dawno generała Wallenberga, nowy gubernator wojskowy, generał-major baron von Zeidlitz.

— **Odkrycie węgla i rudy.** W obrębie gmin Kamyka i Węglowic w powiecie Częstochowskim odkryto rudę żelazną. (Z rudy wytapia się w wielkich piecach żelazo czyste).

Na gruntach gminy Brzeźno i w mieście Koninie, odkryto pokłady węgla, zwanego brunatnym.

— **Projekt nowych podatków.** Opracowano pomysł ustanowienia podatku ogólno krajowego na różne potrzeby Królestwa Polskiego. Podatek ten ma być pobierany od dochodów mieszkańców wszystkich miejscowości w Królestwie Polskiem.

— **Czas letni.** W roku 1917 czas letni obowiązywał będzie od dnia 15 kwietnia, do dnia 15 września.

— **Ś. p. Doktór Krzyżanowski.** W Otwocku pod Warszawą, zaraziwszy się tyfusem, zmarł doktór Stanisław Krzyżanowski. Był on człowiekiem bardzo dobrym; nietylko leczył darmo ubogich, ale jeszcze wspierał ich pieniędzmi. Pracował także na polu społecznem i narodowem; między innemi był prezesem Otwockiej Macierzy Szkolnej.

— **Śmierć doktora Stanisława Kochanowicza.** Dnia 11 lutego zmarł w Warszawie ś. p. doktór Stanisław Kochanowicz.

Kochał on ludzi i służył im nietylko, jako lekarz, lecz również, jako działacz społeczny i szerzyciel oświaty.

Ś. p. dr. Kochanowicz urodził się na Kujawach. Uczył się w Kaliszu, a potem na lekarza w uniwersytecie warszawskim. Zaraz po skończeniu szkół był aresztowany przez władze rosyjskie i przesiedział 13 miesięcy w cytadeli. Potem był na wygnaniu 10 lat w gubernii archangielskiej. Powrócił do Polski przed 12 laty i pracował dla jej dobra.

Padł, jak żołnierz na posterunku.

— **Do Palestyny.** Żydzi mieszkający w Polsce mają związek zwany „syonistycznym“. Zada-

niem tego związku jest zachęcanie i pomaganie żydom do wyjazdu do Palestyny.

Otóż teraz oprócz tego związku znalazła się w Warszawie gromadka młodych uczących się żydów, którzy postanowili zaraz po wojnie pojechać do Palestyny. Powiadają oni, że chcą pracować na własnej ziemi i we własnym kraju.

Bardzo piękna myśl. My im tylko możemy życzyć z całego serca szczęśliwej drogi i dobrego zagospodarowania się w ojczystym kraju.

— **Co się dzieje w Wiedniu**. Jak wszędzie, tak i w Wiedniu panowały wielkie mrozy. Chcąc temu, choć w części zaradzić, sam cesarz Karol wydał rozporządzenie, aby nawet w biurach i urzędach jego, a nawet w samym pałacu cesarskim zaprowadzono oszczędność w opale i oświetleniu. To jednak jeszcze nie wystarczy.

Tramwaje chodzą z powodu braku węgli o 3½ godziny krócej, niż zwykle. Restauracye, teatry i sale rozrywek nakazano zamykać, jak najwcześniej, o 10, a nawet o 9 godzinie wieczorem.

Nadto brak w Wiedniu rąk do pracy, tak, że do zgarniania śniegu z ulic wezwano na ochotnika studentów i uczniów. Młodzież chętnie stawiła się na wezwanie. Nawet syn arcyksięcia Leopolda Salwatora, arcyksiąże Antoni (z rodziny cesarskiej) uczący się w gimnazyum, wraz ze swemi kolegami ze szkoły zgarniał łopatą śnieg z ulicy.

— **Brak żywności w państwach koalicyi**. Gazeta rosyjska „Moskowskije Wiedomosti" donosi, iż wkrótce koalicya utworzy w Rosyi urząd, który zajmie się dostawą środków żywności, oraz ich przewozem, ponieważ Rosya nie jest w stanie sama załatwić tej sprawy. Angielski naczelnik żywnościowy wydał odezwę, wzywającą do ograniczenia spożycia środków żywności. Gdyby te dobrowolne ograniczenia nie odniosły skutku, będzie on musiał chwycić się przymusu.

— **Książe Norfolku.** W Anglii zmarł w 70 roku życia Henryk Fitz Alan-Howard książe Norfolku. Kościół katolicki w Anglii, stracił w zmarłym jednego z najwybitniejszych synów. Niezmiernie bogaty, bo posiadający olbrzymie majątki ziemskie, dochodzące do 50,000 morgów, ks. Norfolku hojnie zasilał Stolicę Apostolską. „Żaden z katolików świata—mówił o nim jeden z dostojników papieskich w 1910 r. —nie łoży hojniej na rzecz Stolicy Apostolskiej, niż książe Norfolku. Ofiary jego doszły do 416,000 funtów sterlingów (8,320,000 marek) rocznie."

— **Mrozy**. Dokucza nam mróz niemało, ale krajom leżącym w północnej części Europy, jeszcze więcej daje się we znaki. Donoszą właśnie, że cieśniny morskie Skagerrak, Kattegat oraz zatoka Botnicka na morzu Baltyckim pokryły się krą. Przeszło 200 statków uwięzło w lodzie. Zaś cieśnina Bełt, oddzielająca Niemcy od Danii całkowicie zamarzła!

— **Trzęsienie ziemi**. Dnia 9 lutego w Serbii w dolinach rzeki Morawy, było silne trzęsienie ziemi.

— **Pożar fabryki prochu.** W greckim mieście portowem Pireusie spaliła się fabryka prochu. Pożar był olbrzymi. Marynarze z okrętów wojennych koalicyi pracowali razem z grecką strażą ogniową nad zwalczeniem ognia. Zginęło podobno wielu ludzi.

— **Wybuch w japońskim składzie amunicyi.** W Japonii pod miastem Jokohamą wyleciał w powietrze skład amunicyi. Od wybuchu uległo zburzeniu wiele budynków. Przeszło 200 osób zginęło.

— **Z Rosyi.** *Aresztowania w Petersburgu.* W Petersburgu aresztowano jedenastu robotników należących do centralnego komitetu dostawy materyałów bojowych, pod zarzutem, że należą do partyi rewolucyjnej, która chce pozbawić władzy cesarza i utworzyć z Rosyi rzeczpospolitą socyalistyczną.

— *Zaręczyny córki cesarza Mikołaja.* Gazety szwedzkie donoszą, że następca tronu rumuńskiego w czasie pobytu swego w Carskiem Siole, (miejscowość, gdzie cesaz rosyjski często mieszka) zaręczył się z najstarszą córką cesarza rosyjskiego.

— *Nabożeństwo żałobne za duszę H. Sienkiewicza w Rewlu.* Polacy mieszkający w Rewlu, służący w wojsku rosyjskiem i polacy, których zagnała tam burza wojenna, urządzili nabożeństwo za duszę H. Sienkiewicza. Nabożeństwo to odbyło się w kościele przybranym w zieleń, kwiaty, wstęgi biało-amarantowe, i w orły polskie. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśń „Boże coś Polskę".

— *Skazanie na karę polskiego pisma na Syberyi.* Na Syberyi wychodziła gazetka tygodniowa polska pod tytułem „Głos Syberyi"; niedawno jednak rząd zabronił jej wydawać i jeszcze skazał redaktora p. Bułynkę na 3,000 rb. kary. Obecnie na prośbę posła polskiego do Dumy Harusewicza karę skasowano i p. Bułynce pozwolo wydawać pismo pod tytułem „Polak Syberyjski."

— *22 stopnie ciepła.* Wszyscy uskarżają się na zimno, a tymczasem na półwyspie krymskim (należącym do Rosyi) było przed paru dniami, aż 22 stopnie ciepła.

Pod wpływem takiego ciepła zaczęły się rozwijać pączki róż i jaśminów.

A u nas?... Tymczasem mróz!... Ale nic to— pocieszmy się, że i u nas inaczej będzie. Wiosenka idzie!...

— *Brak żywności, i paszy w Rosyi.* Z Orenburga donoszą, (miasto we wschodniej Rosyi), że po obliczeniu dokonanem w powiatach orenburskim, orskim i wierchnie-uralskim, pokazało się, iż potrzeba będzie dla wyżywienia tamtejszej ludności do przyszłych zbiorów 10 milionów pudów żyta i pszenicy. Prócz tego brak jest 7 mliionów pudów paszy dla inwentarza.

— *Ogołocenie Syberyi wschodniej z wojska.* Z japońskiego miasta Jokohamy, donoszą, że wojska rosyjskie, które dotychczas od lat kilku stały w Syberyi wschodniej, wycofano na front europejski. Wojska te były na Syberyi po to, aby zagradzać drogę Japończykom, którzy mają wojska w sąsiednim kraju Mandżuryi.

— *Wybuch* w *Archangielsku.* W Archangielsku, mieście portowem, leżącem nad morzem Białem w Rosyi, zdarzył się nowy wybuch. (O jednym takim wybuchu pisaliśmy niedawno w „Zorzy“). Jak piszą gazety rosyjskie, wybuch ten poczynił straszne spustoszenia w zabudowaniach portowych. Ludzi zginęła też liczba niemała, bo wypadek zdarzył się w dniu roboczym. Od tegoż wybuchu uległo zniszczeniu i zatonęło 6 wielkich okrętów angielskich, które w tym czasie stały w porcie archangielskim.

— *Zabłąkane buty.* Wiadomo, że w Rosyi złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania. Tembardziej teraz, podczas wojny, tak się tam dzieje. Donoszą właśnie z Rosyi, że przed rokiem przeszło pewna spółka petersburska zamówiła w Ameryce wielką ilość gotowego obuwia, które w Petersburgu doszło do cen bardzo wysokich. Zamówione obuwie zostało w Ameryce wykonane i wysłane do Rosyi, ale w Petersburgu towar nie zjawiał się. Wtedy zaczęto go szukać po całej Rosyi. I cóż wykryto. Oto cała przesyłka obuwia, około 200,000 par, przybyła szczęśliwie i, na czas, z Ameryki do Władywostoku na Syberyi, ale, co się z nią dalej stało — niewiadomo... Pewnie, gdzieś amerykańskie buty zbłądziły na wielkich obszarach Syberyjskich i nie mogą trafić do miejsca przeznaczenia!

— **Dowcipny sołtys.** Dowcipnym wielce okazał się sołtys we wsi Koźlątkowie, w pow. Kaliskim, Andrzej Ignasiak. Oto podwyższył sam sobie pensyę z 15 rb. na 30 rb. miesięcznie i sumę tę ściągnął od mieszkańców. Ale „miłe złego początki, lecz koniec żałosny“—jak powiada nasz sławny bajkopisarz biskup Ignacy Krasicki. Sąd skazał Ignasiaka na usunięcie z urzędu i miesiąc więzienia.

— **Napad bandytów.** Zamożny gospodarz wsi Baniochy, gm. Maryampol, w pow. Kozienickim, Bębiś, powracający pieszo z osady Głowaczewa, odległego od tej wsi o 9½ wiorsty, był napadnięty przez uzbrojonego bandytę, który dał do niego trzy strzały. Dwa z tych strzałów raniły Bębisia w piersi. Bandyta obszukał Bębisia i zabrał znalezioną przy nim gotówkę w sumie 250 rb. poczem poszedł w stronę Głowaczewa.

Przejeżdżające później wozy zabrały rannego do urzędu gminy w Głowaczewie, zkąd został odesłany do szpitala w Sieradzu.

Na trzeci dzień Bębiś zmarł.

Na podstawie przedśmiertnych zeznań, władze zarządziły aresztowanie dwu ludzi, z których jeden okazał się rodzonym synem zmarłego.

Z Centralnego Tow. Rolniczego.

Zebrania lutowe Centralnego Tow. Rolniczego w Król. Polskiem rozpoczną się we środę dnia 21 lutego posiedzeniami delegatów Kółek Rolniczych.

Zebrania delegatów kółek trwać będą dwa dni 21 i 22 lutego, na tych zebraniach będzie wygłoszone sześć referatów, czyli pogadanek naukowych z dziedziny rolnictwa, hodowli i gospodarstwa wiejskiego a mianowicie:

1) Najbliższe potrzeby naszego rolnictwa. 2) Urządzenie kredytu włościańskiego. 3) Przyszłość hodowli w Polsce. 4) Plan działalności gospodarczej Kółka rolniczego w czasie najbliższym. 5) Sprawy gospodarstwa kobiecego. 6) Urządzenie praktyki rolniczej dla młodzieży włościańskiej.

Po zebraniach Wydziału Kółek, odbędą się zebrania ogólne Towarzystwa, a mianowicie dnia 23 t. j. w piątek zebranie Komitetu C. T. R., zaś dnia 24 t. j. w sobotę zebranie Rady Głównej C. T. R. W dnie tych zebrań w godzinach popołudniowych będą wygłoszone odczyty z dziedziny gospodarstwa rolnego.

Zebrania C. T. R. zakończą się posiedzeniem Wydziału Leśnego w dniu 25 lutego t. j. w niedzielę.

Na tem ostatniem posiedzeniu również będą pogadanki naukowe o gospodarce leśnej.

Z Rady Głównej Opiekuńczej.

Pomoc dla ludności.

Na pomoc dla ludności w miesiącu lutym bieżącego roku Rada Główna Opiekuńcza przeznaczyła ogółem 150.000 rubli. Z sumy tej na pomoc żywnościową t. j. na jadłodajnie, schroniska, herbaciarnie i t. p. przeznaczono 117.975 oraz na pomoc dla dzieci i młodzieży (ochrony, żywienie dzieci, żłobki) 32.175 rubli.

Z rad opiekuńczych poza Warszawą największe zasiłki otrzymały: Rada Op. miasta Łodzi — 28.000 rb., Rada Op. powiatu Warszawskiego — 20.000 rbl., Rada Op. okręgu łódzkiego—16.000 rb. i Rada Op. powiatu Błońskiego—11 500 rubli.

Z wydziału budowlanego.

Wysłańcy Wydziału budowlanego Rady Głównej Opiekuńczej w miesiącu styczniu r. b. wyjeżdżali do różnych miejscowości w kraju w celu udzielania porad przy odbudowie zniszczonych budowli. W Suszynie (pow. Gostynin) udzielono porad przy odbudowie starego kościoła w Chełmicy Wielkiej, w gub. Płockiej, dano wskazówki w sprawie zakładania cegielni i fabryki dachówek; w Wilanowie gub. Warszawskiej zajęto się sprawą dozoru nad robotami przy pałacu Wilanowskim.

Zaznaczyć należy iż w wielu miejscowościach naszego kraju coraz częściej są otwierane cegielnie polowe. Dzięki delegatom Rady Op. otworzono już takie cegielnie w Drozdowie pod Tarczynem, w Młodzieszynie w pow Sochaczewskim, w Czarnożyłach w pow. Wieluńskim, w Korczewie w pow. Sokołowskim, w Chełmicy Wielkiej w pow. Lipnowskim. Rozpoczęto też przygotowania do wyrobu cegły na wiosnę w Końskiem Dolnym, Busku, Krasnym-Stawie, Kolnie i Sypniewie.

Kwesta ogólno-krajowa w pow. Kolskim.

Zebrano ogółem w pow. Kolskim rb. 7687 kop. 93½, mr. 72.

Poszczególne miasta i gminy w powiecie zebrały:

Gmina	Brudzew	Rb. 525	kop. $42^1/_2$		
„	Budzisław	„ 475	„ 58		
„	Chełmno	„ 403	„ $93^1/_2$		
„	Czołowo	„ 205	„ 33		
„	Dąbie	„ 304	„ —		
„	Drzewce	„ 356	„ 39	Mr. 1.—
„	Izbica	„ 707	„ 96	„ 26.—
„	Karszew	„ 246	„ —		
„	Kłodawa	„ 1017	„ 11		
Miasto	Koło	„ 635	„ $88^1/_2$	„ 11.—
Gmina	Kościelec	„ 373	„ 98	„ 11.—
„	Koźmin	„ 57	„ 87		
„	Krzykosy	„ 868	„ 29	„ 11.—
„	Lubotyn	„ 631	„ $55^1/_2$		
„	Piotrkowice	„ 27	„ 09		
„	Sompolno	„ 761	„ $53^1/_2$	„ 12.—

Kwesta Ogólnokrajowa w pow. Mińsko-Mazowieckim.

Zebrano ogółem w pow. Mińsko-Mazowieckim rb. 6905 kop. 91, mr. 2117 fen. 30, koron 5 hal. 10. Koszty wyniosły 117 rb. 18 kop. Poszczególne miasta i gminy w pow. zebrały:

Gmina	Cegłów	Rb. $283.92^1/_2$	Mrk. 27 70	
„	Chróścice	„ $285.58^1/_2$		
„	Glinianka	„ 293.18	„ 272.40	
„	Iwowo	„ 284.47	„ 85.50	K. 2.—
„	Jadów	„ 813.04	„ 123.95	
„	Jakubów	„ 365.39	„ 19.35	
Miasto	Kałuszyn	„ $207.50^1/_2$	„ 13.05	„ 1.—
Gmina	Kamieńczyk	„ 80 46	„ 21.—	
„	Kołbiel	„ $305.29^1/_2$	„ 52 15	„ 0.10
„	Kuflew	„ $479\ 60^1/_2$	„ 26.30	
„	Latowicz	„ 295.27	„ 53.85	„ 2.—
„	Ładzyń	„ 240.40	„ 60.54	
„	Łukowiec	„ 374.73	„ 566.20	
„	Małopole	„ 80.75		
„	Międzyleś	„ 115 15	„ 10.20	
„	Mińsk-Mazowiecki	„ $392.21^1/_2$	„ 197.80	
Miasto	Mińsk-Mazowiecki	„ 219.88	„ 317.75	
Gmina	Rudzienko	„ $181.16^1/_2$		
„	Siennica	„ 453.44	„ 197 —	
„	Stanisławów	„ 197.79	„ 20.70	
„	Strachówka	„ 555.97	„ 8.50	
„	Zabrodzie	„ $398.69^1/_2$	„ 43.36	

Ofiara.

My, byli słuchacze Kursów Rolniczych w Krzyżewie, po przeczytaniu w „Zorzy“ odezwy Stowarzyszenia Ziemianek z dnia 2 lutego podajemy dłoń bratnią swoim braciom w niedoli z wielką radością, że już i my możemy brać udział w sprawie społecznej. Bo im bardziej pomagać sobie będziemy wzajemnie, tem liczniejszy będzie naród Polski i tem jaśniejsza nam przyszłość zaświta.

Anastazy Łoś	4 mk.	Antoni Kitlas	1 mk.
Karol Żukowski	1 mk.	J. Wyrozębski	1 mk.
Józef Dąbrowski	1 mk.	J. Dworakowski	1 mk.
Józef Perkowski	1 mk.	A. Pogorzelski	1 rb.
Jakób Hancewicz	1 mk.	St. Płoński	1 rb.
Stanisław Stornowicz	1 mk	W. Roszkowski	1 rb.
Nikodem Grzegorczyk	1 mk.	W. Mierzwiński	1 rb.
Adam Lewonowski	3 mk.	R. Wiszniewski	60 kop.
Jan Hancewicz	1 mk.	J. Kalinowski	50 kop.
Wiktor Zdanowicz	1 mk.	St. Kalinowski	40 kop.
Wacław Nagorski	4 mk.	H. Perkowski	50 kop.
Karol Dobrogowski	3 mk.	R. Żochowski	50 kop.
Dominik Łoś	1 mk.	J. Markowski	50 kop.
Różni	7 mk.		

Nadesłane przy powyższym liście pieniądze w sumie 33 marek i 7 rubli Redakcya „Zorzy“ przesłała Stowarzyszeniu Ziemianek w Warszawie.

Nowe Książki.

Adam Chętnik. **Młodzież wiejska i jej organizacya.** (Cena 20 groszy. Nabyć można w Księgarni Ludowej w Warszawie, ulica Warecka 14). W książeczce tej autor przedstawia, jak wielkie znaczenie ma młodzież w życiu każdego narodu, a zwłaszcza naszego. Dalej pisze autor, że w życiu i postępowaniu naszej młodzieży wiejskiej jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia i uporządkowania. W książeczce swej podaje p. Chętnik różne sposoby, które powinny odciągnąć młodzież od tego wszystkiego, co plami jej duszę i ciało, oraz sprowadzić ze złych ścieżek na czystą i dobrą drogę. Sposoby te są zestawione i omówione każdy z osobna. Mówi więc autor o: 1) kółkach oświatowych, 2) grach, zabawach i rozrywkach, 3) chórach śpiewaczych, muzyce i orkiestrach, 4) o teatrach amatorskich, 5) o junactwie i wycieczkach, 6) o strażach ogniowych, 7) o wieczornicach, 8) o rękodzielnictwie wiejskiem, 9) o kolportażu książek i gazet, wreszcie 10) o udziale w pracy starszych. W ten sposób książeczka p. Chętnika podaje program pracy młodzieży wiejskiej.

Adam Chętnik. **Wycieczki na wsi** czyli o tem **jak młodzież i lud wiejski mają Polskę poznawać i ją kochać.** (Cena 20 groszy. „Księgarnia Ludowa“). Każdy Polak powinien znać swą ziemię rodzinną — Polskę, tak, jak każdy gospodarz swoje gospodarstwo. Jednym ze sposobów poznania swego kraju ojczystego są wycieczki. Autor książeczki, której tytuł podaliśmy wyżej, wyjaśnia czytelnikowi, jaki cel mają wycieczki i jak powinno się je urządzać.

Zofia Kowerska. **Za wiarę.** Prawdziwe zdarzenie z życia unitów (Cena 50 groszy. Nabyć można w Księgarni Polskiej w Warszawie, ulica Warecka 15). Książka ta została wydrukowana po raz drugi, gdyż pierwsze jej wydanie zostało już rozkupione. Jest to opowieść o smutnych losach i ciężkich przejściach Błażka, chłopa polskiego-unity i o ucisku, jakiego ludność unicka doznała od rosyan.

Jan Nitowski. **Niemrawa.** (Księgarnia Polska. Wydawnictwo im. M. Brzezińskiego). Jest to opowiadanie o chłopaku wiejskim, Maćku, którego wszyscy mieli za głuptasa i niemrawę, a który w rzeczywistości miał nie tylko złote serce i poczciwość wielką, ale i rozum. Pokochał ów Maciek dziewczynę wiejską, Basię, z którą razem czytali książkę o królach polskich i słuchali opowiadań panienki ze dworu. Rodzice Maćka i Basi myśleli już nawet sobie, że ich dzieci pobiorą się, gdy dorosną. Ale Bóg chciał inaczej: Basia umarła wcześnie; Maciek po jej śmierci popadł w smutek i ból, który dopiero pracą mógł w sobie zagłuszyć.

Książeczka ta powinna zaciekawić młodzież wiejską i przynieść duży pożytek, temu, kto ją przeczyta.

Aby ułatwić uruchomienie gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, Biuro Pracy Społecznej w Warszawie, którego zadaniem jest szerzyć wiadomości, o naszej pracy społecznej i gospodarczej, wydało w druku dla użytku zarządów gminnych i sejmików **Ustawę kas gminnych** z r. 1906. Książka ta zawiera także późniejsze dodatki, oraz wzory ksiąg kasowych i tabelę urzędową cen ziemi podług gmin. Cena 50 kop. Nabyć można w Biurze Pracy Społecznej (przy ulicy Kopernika Nr 30 w Warszawie).

Ciekawe nowinki.

Dawna przepowiednia.

Jak wiadomo królów naszych chowano w grobach królewskich na Wawelu. Lecz nie wszyscy tam spoczęli. I tak między innymi ostatni nasz król, Stanisław August umarł w Petersburgu i tam jest pochowany. Otóż, jedna z gazet polskich wychodzących w Petersburgu „Kuryer Nowy“ podaje następującą legendę:

„W roku 1733, podczas zwiedzania grobów królewskich na Wawelu, zapytał król Stanisław August oprowadzającego zakonnika, który, według powszechnego mniemania, bardzo trafnie odgadywał przyszłość: kiedy prochy jego spoczną również w podziemiach wawelskich? Zakonnik odparł: „Przejdzie sto lat, i jeszcze dwadzieścia, i jeszcze dziesięć, i jeszcze pięć, wtedy dopiero prochy twoje, królu, spoczną tutaj“. Król się uśmiechnął niedowierzająco... A jednak może przepowiednia ta się sprawdzi — bo według niej, szczątki Stanisława Augusta powinny zostać przeniesione na Wawel w roku 1918“.

Kiedy i jak wielki mróz był w Polsce.

Największy mróz, jaki zauważono w naszym kraju, wynosił trochę więcej, niż 29 stopni Reomiura.

Było to w styczniu roku 1850 w Bydgoszczy, w zaborze pruskim. W krajach sąsiednich, ale położonych bardziej na północ to jest w Rosyi północnej, w Szwecyi i Norwegii, mrozy dochodzą do 40 stopni. Ale i te mrozy, które wydają się nam niemożliwemi do zniesienia, nie są jeszcze największe, gdyż są miejsca na świecie, gdzie panują mrozy jeszcze silniejsze.

PORADNIKA ROLNICZEGO, nie mogliśmy podać w tym numerze z powodu braku miejsca. Dokończenie artykułu o „Użyciu mało używanych pasz“ zamieścimy w numerze następnym.

Kto nadeśle swój adres do redakcyi „Zorzy”

Warszawa, Świętokrzyska 17,

ten otrzyma **bezpłatnie** numer okazowy, a nawet kilka numerów do rozdania sąsiadom lub znajomym.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. **Janowi Górnemu** w Grudkach. Od p. Kossakowskiej wiadomość o Panu otrzymaliśmy i „Zorzę“ od Nowego Roku wysyłamy. Jeżeli „Zorzy“ Pan nie otrzymywał, to trzeba upomnieć się o nią w gminie lub na poczcie. Dziś wysłaliśmy Panu po raz drugi komplet od Nowego Roku i kilka okazowych numerów, które prosimy rozdać sąsiadom. Oczekujemy od Pana wiadomości o zjednanych czytelnikach i łączymy pozdrowienia.

P. **Fr. Mieczkowskiemu** w W. Żadnego innego pisma razem z „Zorzą“ wysyłać nie możemy.

P. **Fr. Piekutowskiemu** w Brz. K. Adres „Gazety Świątecznej“ jest: Warszawa, Warecka 12. Niech Pan sam do niej w tej sprawie napisze.

Młodemu wieśniakowi z nad Wisły. № 3 „Zorzy“ jak również kilka okazowych egzemplarzy po raz drugi wysłaliśmy. Obecnie zamiast czterech egz. wysyłać będziemy 7. Będzie zatem Pan miał 5 egz. Do Biblioteki Ludowej również okazowe numery wysłaliśmy. W sprawie otrzymywania „Zorzy“ na czas porobiliśmy odpowiednie starania. Jeżeli chodzi o pieniądze, lub obszerniejszą korespondencyę dla „Zorzy“ to można w dalszym ciągu przesyłać je do p. M. Kossakowskiej w Lublinie. Chociaż z opóźnieniem, to jednak tą drogą wszystko otrzymujemy. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Łączymy pozdrowienia.

P. **Józefowi Dąbkowskiemu** w P. №№ 2 i 3 „Zorzy“ po raz drugi wysłaliśmy. Dla p. Ziętary „Zorzę“ wysyłamy. Oczekujemy dalszych wiadomości o zjednanych czytelnikach.

P. **Reginie Paszkowskiej** w St. Z. Prenumeratorzy „Zorzy“ za „Płomyk“ płacą rb. 3.— rocznie zamiast rb. 4.

Mieczysławowiakowi. Bank włościański nie jest czynny, bo jako rządowa instytucya rosyjska został ewakuowany razem z innemi instytucyami. Niemieckie władze okupacyjne ściągają zaległe i bieżące raty przynależne Bankowi włościańskiemu narówni z innemi podatkami. Od zapłacenia może być zwolniony narazie tylko ten, kto został zniszczony lub też z jakich innych przyczyn rzeczywiście zapłacić nie może. W tym wypadku trzeba natychmiast złożyć odpowiednią prośbę do naczelnika powiatu.

P. **R. S.** w P. „Mucha“ nie wychodzi. Redakcya tygodnika humorystycznego „Muchy“ mieści się w Warszawie ul. Hoża № 36. Prenumerata wynosi 4 marki 30 fen. kwartalnie.

POKWITOWANIE Z PRENUMERATY.

Od p.	**Ant. Kozłowskiego** z K. za I kw.	Mk.	2.19
„	**Feliksa Korszla** z W. za III i IV r. 1916	„	6.25
„	**W Ks. Bieleckiego** z K. za 1 egz. w kw. I	„	5.62
„	**W. Grelaka** z N. za IV kw. r. 1916 i I kw. r. 1917	„	6.25
„	**Szoz. Dziwury** za 3 egz. w kw. I	„	7.—
„	**W. Ks. W. B.** w G.	„	10.—
„	**W. Ks. B. Rosińskiego** w T.	„	30.—
„	**R. P. O.** w Lipnie	„	2.50
„	**M. Piaseckiej** z Sk. m. za rok 1917	„	11.25
„	**A. Pałetko** z M za I kw.	„	2.81
„	**St. Guzewskiego** w S. za rok 1917	„	8.44
„	**St. Panka** z S. za 4 egz. kw. I	„	12.50
„	**W. Ćwikły** z G. za I kw.	„	2.80
„	**J. Dąbkowskiego** z S. za I i II kw.	„	5.63
„	**St. Ziętary** z K. za I i II kw.	„	5.62
„	**J. Góreckiego** z J. za IV kw. 1916 r. i I, II kw. 1917 r.	„	6.48
„	**St. Wiwatowskiego** z J. za IV kw. 1916 r. i cały 1917 rok.	„	12.25
Od	**W. Ks. F. J. Franka** z R. za 15 egz. w kw. I	Mk.	42.19
„	**p. J Jurzysty** z Tr. za 3 egz. w kw. I	„	7.50
„	**W. Ks. T. Tekieli** z Pr. za kw. I	„	2.81
„	**Ks. P. Kowalskiego** w C. za 2 egz. w kw. I	„	5.40

Opowiadania z wojny.

Walka z łodziami podwodnemi.

Z poprzednich numerów „Zorzy“ wiedzą czytelnicy o rozpoczęciu przez Niemcy bardzo ostrej wojny z koalicyą, za pomocą łodzi podwodnych.

O urządzeniu łodzi podwodnych pisano już nieraz w „Zorzy.“ Tutaj opiszemy, w jaki sposób prowadzi się walka przeciwko łodziom podwodnym i jakich wogóle mają one wrogów.

Wiele niebezpieczeństw grozi łodzi podmorskiej. Przedewszystkiem każdy wypadek, jak naprzykład spotkanie się z pływającemi na powierzchni morza częściami zatopionych okrętów, silniejsze uderzenie o dno morza podczas nurkowania lub zaczepienie o podwodną skałę, naraża łódź podwodną na uszkodzenie, które nieraz może ją nawet przyprawić o zgubę. To też trzeba doskonale znać głębokość i prądy morza, aby, prowadząc łódź podwodną, uniknąć katastrofy. Wogóle każdy marynarz łodzi podwodnej, nie mówiąc już o jej dowódcy czyli komendancie, musi być, jak najlepiej wyćwiczony i zahartowany, aby mógł znieść bez uszczerbku dla zdrowia olbrzymie trudy, czasami kilkotygodniowej wyprawy.

Państwa zachodnie, to jest Francya, Anglia, Włochy i inne, bronią się przed łodziami podwodnemi różnemi sposobami. Najgroźniejszemi przeciwnikami tych łodzi są przeciwtorpedowce, (kontrtorpedowce), czyli szybkie i silne, choć niewielkie statki, które krążą nieustannie po morzu i urządzają stałe polowania na wynurzające się z wody łodzie.

Chcąc przed wynurzeniem się zbadać okolicę, załoga łodzi podwodnej musi wychylić ponad powierzchnię morza peryskop. (Peryskop jest to przyrząd, przy pomocy którego można widzieć, co się na powierzchni morza dzieje. Szczegółowy opis peryskopu znaleźć można w powieści drukowanej w „Zorzy“, pod tytułem: „W łodzi podwodnej“).

Niełatwo jest wprawdzie dojrzeć to dziwne narzędzie, które jest niejako okiem łodzi podwodnej, ale oficerowie przeciwtorpedowców mając doskonałe lunety, często dostrzegają wynurzający się z wody peryskop, a wtedy jeden celnie wypuszczony granat niszczy łódź podwodną odrazu. Jeżeli zaś torpedowiec jest blizko łodzi podwodnej, wtedy całą siłą pary najeżdża na jej kadłub i tym sposobem rozbija ją.

Inną, równie groźną dla łodzi podwodnej bronią są stalowe sieci, rozwieszone w pewnej odległości od brzegów i zaopatrzone w miny, zawieszone w tej głębokości, w jakiej łodzie podwodne zwykle płyną. Uderzenie się łodzi o minę powoduje natychmiastowe zniszczenie jej; jeżeli zaś łódź uniknie tego niebezpieczeństwa i tylko zahaczy o sieć, wtedy odpowiedni przyrząd alarmujący zawiadamia statki strażnicze, które niezwłocznie otaczają miejsce, gdzie łódź się zaczepiła.

Równie niebezpiecznemi przeciwnikami łodzi podwodnych są tak zwane „*trawlery*“ ciężkie, szerokie i nizkie stalowe statki. Podobne są one do wielkich tratew. Te *trawlery* płyną całym szeregiem z rozwieszonemi sieciami i na pewnej przestrzeni mogą każdą łódź podwodną wyłowić. *Trawlery* są uzbrojone w armaty wielkiego kalibru, a oprócz tego próbują, podobnie jak torpedowce, każdą wynurzającą się łódź podwodną najechać.

Walka z *trawlerami* jest dla łodzi podwodnych prawie niemożliwa i dlatego unikają one starannie spotkań z tym przeciwnikiem, a gdy go wcześnie dojrzą, dają zaraz nurka pod wodę.

Katakumby, czyli podziemia nad rzeką Som.

Żołnierze niemieccy kopiąc okopy nad rzeką Som odkryli na głębokości 8-iu łokci pod powierzchnią ziemi, głęboki chodnik podziemny suchy i przewiewny, wiodący w głąb.

Żołnierze zeszli 16 metrów pod ziemię, gdzie, jak się okazało, znajdował się cały szereg izb większych i mniejszych, wykutych w skale kredowej. Okazało się, że pod wsią, znajdującą się na powierzchni ziemi, jest w głębi ziemi druga wieś z główną ulicą i z całym szeregiem bocznych krużganków, wiodących do sal podziemnych. Podczas gdy na powierzchni ziemi w wieś biją pociski armatnie — pod ziemią jest zupełnie spokojnie.

Żołnierze niemieccy mogli się zagospodarować w głębi ziemi bardzo dobrze. Znalazło się tam dosyć miejsca nietylko dla rannych ale dla całych oddziałów wojska, które mogły schować się bezpiecznie pod ziemię, podczas gdy na powierzchni szalała burza pocisków armatnich.

Żadna, nawet najpotężniejsza bomba angielska ani francuska nie mogłaby się dostać do tych piwnic, leżących trzydzieści łokci pod powierzchnią.

Mnóstwo podobnych podziemi ciągnie się wzdłuż łożyska rzeki Som. Jest tam bardzo dużo świeżego powietrza, dostającego się tam przez umyślnie w tym celu wywiercone otwory. Podziemne izby są ciepłe i suche, miejscami tylko w chodnikach sączy się ze ścian woda.

Te podziemia zostały zbudowane za bardzo dawnych czasów, jeszcze przed narodzeniem Chrystusa Pana.

Wykopała je ówczesna ludność (gallijska), mieszkająca w dzisiejszej Francyi, Podziemia te służyły Gallom za kryjówki, do których chowały się kobiety i dzieci, gdy rzymianie pod wodzą sławnego wojownika Juliusza Cezara zawojowywali ziemię gallijską.

W czasach późniejszych, podczas wielu wojen ludność francuska chroniła się do owych kryjówek przed najezdnikami.

Teraz podziemia te przydały się żołnierzom niemieckim na doskonałe podziemne obwarowania

Wartość marek i koron

w Warszawie, dnia 19 lutego 1917 r.

W dniu tym bankierzy warszawscy płacili i żądali
za 100 marek rb. 43 kop. 75 do rb. 43 kop. 82
za 100 koron rb. 27 kop. 30

Ostatnie wiadomości.

Na frontach bojowych.

Dnia 17 i 18 lutego na francuskiej widowni wojny niemcy odparli natarcia francuskie. W walkach nad rzeką Ankr wojsko niemieckie wzięło 130 jeńców i zdobyło 5 karabinów maszynowych.

Także na rosyjskiej widowni wojny odparło wojsko niemieckie ataki nieprzyjacielskie. Nad Dźwiną oddział niemiecki wtargnął do okopów rosyjskich i przyprowadził stamtąd około 50 jeńców.

Zamach na ministra.

Gazety rosyjskie donoszą dnia 19 lutego z Petersburga o zamachu, dokonanym na ministra marynarki, Gregorowicza. Sprawców nie wykryto dotąd, pomimo wszelkich wysiłków policyi.

Nowe związki drobnych rolników.

Dnia 16-go i 17-go lutego odbyło się w Warszawie w Centralnem Towarzystwie Rolniczem zebranie, na którem utworzono dwa nowe stowarzyszenia rolnicze, a mianowicie: Związek rewizyjny stowarzyszeń rolniczych i Centralną kasę stowarzyszeń pożyczkowych. Na zebranie to przybyli delegaci 65-ciu stowarzyszeń pożyczkowych, wśród których najwięcej było włościan i księży. Obradom przewodniczył ks. kanonik Bliziński z Liskowa. Po naradach nad przyszłą działalnością tych nowych związków rolniczych wybrano ich zarząd i Radę nadzorczą. O znaczeniu Związku rewizyjnego i kasy Centralnej napiszemy w następnym numerze.

Prenumeratorzy „ZORZY" płacą:
rocznie rb. 3.; półrocznie rb. 1.50; kwartalnie 75 k

Treść numeru 8.

Redaktor **Józef Targowski** Redakcya i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca **Ks. S. Popławski.**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki